№ 71. Kraków 27. Marca — Czwartek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU
wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, ksi garskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne p 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na kwartał II. 1851 r.

Przedpłata dziennika **Czas** *na kwartał II., tj., na miesiące Kwiecień, Maj i Czerwiec wynosi:*
w Krakowie . . . . . zł̶r. 4 kr. —
na prowincyi razem z przesyłką pocztową . . . zł̶r. 5 kr. 20

Nadto przyjmuje się prenumerata **miesięczna**, *ale* **tylko** *dla Krakowa, w ilości złr. 1 kr. 30.*

Drukowane listy prenumeracyjne powrotne, wyszczególniają dostatecznie warunki prenumeraty.

Dla uniknienia omyłek w adressowaniu dziennika, upraszamy naszych dotychczasowych PP. Abonentów, aby do listu prenumeracyjnego dołączać zechcieli drukowane kartki adressowe.

Dla braku konwencyi pocztowéj z **Francyą**, *dziennik o tyle jedynie może być do tego kraju przesyłanym, o ile tamże na miejscu będzie abonowany.*

W końcu upraszamy jak najusilniéj PP. Abonentów z prowincyi, aby prenumeratę **wcześnie** *nadesłać zechcieli, jeśli niechcą doznać zwłoki w przesyłce dziennika — tych zaś Abonentów, którzy na bieżący kwartał lub na dwa pierwsze kwartały niezupełną złożyli należytość, aby brakującą kwotę do 5 złr. 20 kr. kwartalnie, a 10 złr. 40 kr. półrocznie spiesznie nadesłac raczyli.*

☞ *Od chwili otwarcia wystawy Londyńskiéj Czas zamieszczać będzie o ile możności codziennie, własne szczegółowe korespondencye, obejmujące mniéj-więcéj wszystko, co czytelników naszych z przedmiotów wystawy obchodzić może.*

Redakcya.

Kraków 26 Marca.

Protestacya członka Izby handlowo-przemysłowéj pana Maurycego Barucha umieszczona w piśmie naszém, wkłada na nas obowiązek podania przysłanych nam następujących reklamacyj:

Do Szanownéj Redakcyi Czasu. Pierwszy krok występu na jakąkolwiek bądź scenę publiczną, jest zawsze niepewny, nieśmiały,—za taki też obecnie uważam i mój,—ze względu atoli, że mu jawność nadaję, którą zawsze i wszędzie za najpiękniejszą cechę życia politycznego uważałem, występuję już cokolwiek śmieléj. Jakkolwiek przedmiot w obronie którego występuję, to jest nowo utworzona Izba handlowa, jest téj natury, że jednocześnie dwa trudne wkłada na mnie obowiązki, to jest: bronienie jéj naprzeciw niesłusznym zarzutom autora listu z Podgórza pod dniem 16 b. m. do Redakcyi *Czasu* pisanego, i naprzeciw zarzutom samegoż dziennika, który niezbadawszy najlepszych instytucyi téj dążności, rzuca na nią drugim daleko mocniéj raniącym kamieniem, zadaje jéj w opinii publicznéj ranę, już daleko przykrzejszą, to jednak bynajmniéj mnie nie zraża, owszem, nadaje tém większy popęd do wystąpienia na scenę.

Jako członek czynny w sekcyi handlowéj, dokładnych zapewne osiągnąć mogłem wiadomości, tak o zawiązaniu, celach, jak i dalszem rozwijaniu się téjże Instytucyi.

Co każdego bezstronnie na rzecz patrzącego przy téj okazyi najbardziéj zadziwiać musi, to zapewne ten jakiś rodzaj nadzwyczajnéj niecierpliwości, który się przy téj szczególnie okazyi tak w publiczności, jak równie i ze strony jedynego dziennika naszego naprzeciw Izby handlowéj objawiać zaczyna, bo i jakichże to czynów, projektów, wniosków, spodziewać się można było aż dotąd od instytucyi, która niemal co dopiero stworzona, bo w dniu 18 grudnia r. z. było pierwsze jéj posiedzenie, która w tym pierwszym zawiązku odbywszy w dniach 18 grudnia, 8 stycznia, 5 lutego i 5 marca, cztery więc wstępne sesye, a które w większéj części organizacyi tylko wewnętrznéj dotyczyły, ma już występować tak, jak inne podobnego rodzaju od lat kilku lub kilkunastu istniejące, na widownią świata politycznego, i o projekta lub wnioski w szczupłym jéj zakresie robione, przeprowadzać walki dziennikarskie. W numerze 64 *Czasu* czytamy zaraz na wstępie to zaiste zadziwiające ze strony Redakcyi ogłoszenie. „Dochodzą nas z wielu stron artykuły i listy wyzywające nas do podniesienia głosu w sprawach Izby handlowéj dotyczących. Z pomiędzy wielu wybieramy najumiarkowańszy i ten umieszczamy.“

Każden nieznający stosunków miejscowych a czytający artykuły w *Czasie*, robić sobie może najrozmaitsze o Izbie handlowéj tutejszéj wyobrażenia, i tak, przypuszcza zapewne że to jest instytucya od lat przynajmniéj kilku istniejąca, instytucya reprezentująca $1\frac{1}{2}$ miliona ludności, a zatém zasilana żywiołami wszechstronnéj inteligencyi, instytucya, na któréj skinienie wszystkie władze krajowe wszelkie projekta przyjmują i uskuteczniają;—gdy tym czasem, nic a nic z tego wszystkiego; bo egzystencya jéj, datuje się od trzech miesięcy, a lubo rzeczywiście handel i przemysł w $1\frac{1}{2}$ milionowéj ludności reprezentuje, nie zasilana aż do obecnego momentu ani jednym projektem, ani jednym wnioskiem, ani nawet jednym słówkiem skąd inąd; owszem ograniczona tylko na samą siebie, na 15tu członkach miejscowych; możeż w takim stanie początkującym odgrywać już obecnie rolę, i ogłaszać sprawy, nad któremiby dzienniki krajowe a może i zagraniczne podnosiły głosy? — do téj śliskiéj i niebezpiecznéj sfery nie rości sobie jeszcze obecnie Izba handlowa najmniejszéj pretensyi, owszem, wdzięczną zapewne byłaby, gdyby w miejsce robienia uwag nad jéj sprawami, tak autor listu z Podgórza jak równie i inni dobremi chęciami przejęci, uwagi do podniesienia instytucyi nadsyłali wprost do bióra Izby, i to jak najobficiéj, na drodze prywatnéj; w ten czas zaiste, korzystając z dobrych uwag, miałaby Izba otwarte pole do rozwinięcia się jak najkorzystniejszego, i to wpłynęłoby równie dobroczynnie na handel i przemysł krajowy.

Teraz mam jeszcze odpowiedzieć na zarzut najważniejszy, to jest: że Izba dyskutując nad projektem uregulowania w mieście Krakowie wekslarstwa, w d. 5 lutego w sekcyach połączonych, takowy większością przyjęła i do ministeryum handlu pod zatwierdzenie przesłać postanowiła, tego się też Redakcya *Czasu* jak się wyraża, i to bardzo słusznie, spodziewała, gdy natomiast, czyta w wyciągu z protokułu z d. 5 marca, że na wniosek mój przedmiot ten powtórnie do saméj sekcyi handlowéj pod rozpoznanie odesłanym został. W takim stanie rzeczy winien jestem naprzód wyjaśnić, że dopiero po powrocie moim z Wiednia ustawę o Izbach handlowych otrzymałem, i z téj, mianowicie z art. 7 przekonałem się, że przedmiot o urządzeniu stosunków wekslarskich należał wyłącznie do sekcyi handlowéj; gdyby przedmiot ten, jako zadecydowany, niebył powtórnie pod deliberacyą sekcyj połączonych wprowadzony, zapewne niebyłbym o niewłaściwość postępowania i najmniejszéj zrobił wzmianki, owszem, szanując raz zapadłą decyzyą Izby, byłbym przedmiot ten zupełnem milczeniem obszedł, gdy jednak powtórnie pod dyskusyą połączonych Sekcyj wprowadzonym został, niemiałem innego wyboru, jak tylko zwrócić uwagę Izby na istniejące prawo, i protestacyą do protokułu złożyć, na mocy któréj Izba decyzyą pierwotną cofnęła, i pod wyłączną deliberacyą sekcyi handlowéj oddała, a co niezawodnie i dla samego projektu niebyło ze szkodą, modyfikacye albowiem jakie w sekcyi handlowéj przyjęte zostały, zrobiły sam projekt o wiele dogodniejszym.

Protestacyą moja do protokułu w d. 5 marca oddana, gdyby była przez sekretarza Izby dosłownie do druku podana, jak to uczynić koniecznie wypadało, niebyłaby zapewne szanowna Redakcya *Czasu*, w téj przykréj alternatiwie znajdowania sprzeczności i dwuznaczności w postępowaniu Izby i jéj członków, owszem, byłaby się przekonała, że cofnięcie uchwały miało prawną podstawę, do któréj sama przy artykule w numerze 65 umieszczonym, bardzo trafnie i właściwie odwołała się.

Co się tyczy artykułu przez pana Maurycego Barucha w numerze 65 *Czasu* umieszczonego, światła publiczność tak tutejsza jak i zagraniczna, szczególniéj też po przeczytaniu ogłosić się mającego projektu przez sekcyą handlową co do uregulowania stosunków wekslarskich przyjętego, najlepiéj ocenić będzie wstanie, dla tego obecnie wstrzymanie się od wszelkich nad wymienionym artykułem uwag, za najwłaściwsze uważam.

Kraków dnia 21 marca 1851 r.

Antoni Schwarz,
Członek sekcyi handlowéj w Izbie handlowéj i przemysłowéj.

Do Szanownéj Redakcyi Czasu! Zdaje się że szanowna Redakcya nie będzie więcéj miała potrzeby zdobywania szturmem wiadomości o przedmiotach w Izbie handlowo-przemysłowéj krakowskiéj traktowanych lub traktować się mających, niech raczéj myśli o szańcach przeciw szturmowi artykułów o których rychłem jéj nadesłaniu tu i owdzie słyszeć się daje, bo nie tylko, że i Sekretarz tejże Izby, odpowie odtąd ściśléj obowiązkowi swemu, w podawaniu do publikacyi protokółów każdego posiedzenia, ale nadto znajdzie się jak uważam wielu takich, którzy ze znajomością lub bez znajomości rzeczy wdadzą się w krytykowanie naszych czynności, a chcąc dodać artykułom swym trochę okrasy, u nas bardzo lubionéj, nie omieszkają tykać osób obradujących, osób mówię z któremi żyjemy. Lecz skutkiem tego, jak naprzód przewidzieć można, będzie to, iż nie jeden z najgorliwszych dzisiaj członków Izby naszéj, nie chcąc się widzieć narażonym na pociski zręczniejszych i wyćwiczonych krytyków dziennikarskich, na cytowania w pismach publicznych, preferować będzie milczenie zupełne na posiedzeniach, a może i usunięcie się od obrad Izby, aniżeli radzić i debatować pod terroryzmem, nie opinii publicznéj, lecz ludzi dowcipnych lub uszczypliwych.

Znamy aż nadto dobrze członków w Izbie naszéj handlowo-przemysłowéj zasiadających: są to ludzie prawi, szlachetnie myślący, i najlepsze chęci dla dobra ogółu mający, poświęcają oni z ochotą drogi swój czas, bo handle i rękodzieła opuszczają, by według swego przekonania i zdolności sumiennie czynić zadosyć obowiązkom szczytnego powołania Radzców, przy małych siłach, rozwięzują zadanie bardzo wielkie i trudne, czyż więc dziwota jeźli kiedy popełnim błąd jaki? Błąd mówię, którego wszakże naprawa u wyższéj, że tak powiem, instancyi, to jest u władzy akceptującéj, modyfikują-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O zbiorach starożytności krajowych.

Nader rzadki owoc z miléj niwy starożytności rodzimych, tylko się w twojem dotąd pojawia piśmie, i pożywny daje pokarm duszy. Dla potrzebujących podobnego pokarmu, zabłysła nadzieja, gdy ojcowie Jagiellońskiéj wszechnicy powzięli myśl założenia sadu tego rodzaju drzew. Nie można wątpić iż Bóg pobłogosławi ich zamiarom, i że pomiędzy sobą wynajdą sadownika, który nie dla samego chleba, z zamiłowania, a przez to z poświęceniem się i z wszelką oględnością, młodą tę plantacyę hodując, potrafi na cały kraj rozszerzyć zamiłowanie do téj nowéj u nas gałęzi nauk. Nie twego to pisma zadaniem, udowodniać pożyteczność archeologii, i ja też dla tego nic tu innego nie powiem, jak tylko, iż owoce zwykle są najskuteczniejszemi i najprzyjemniejszemi lekami; a my tak mocno chorujemy!

W trzydziestym drugim dodatku pisma twego z zeszłego roku miło jest czytać artykuł „o zbiorach starożytności krajowych“ pióra pełnego gorliwości i szczeréj chęci; — szkoda tylko, iż poczciwego zapału nie hamuje tyle zawsze potrzebna krytyka; krytyka, która w archeologicznych badaniach jedyną jest podstawą, a bez któréj ta nauka czczą się tylko staje zabawą. Święta prawda, którą w spomnionym czytamy artykule o naszem niedbalstwie i nieznajomości archeologii, zkąd też pochodzi brak zamiłowania starożytnych pamiątek i obojętność dla nich. Prawda i to, iż z niskąd tyle co z naszego kraju nie rozwieziono pamiątek, lecz przytoczone przez szanownego pisarza opisy zagranicznych zbiorów, nie wszędzie stanowią dowód zaborów; niechaj zechce w pierwiastkowe tychże zbiorów zajrzeć inwentarze, a już w nich wiele naszych spostrzeże świętości, bo je tam znawcze gromadziły ręce. Działy się i zabory, jak to nasz pisarz powiada; bynajmniéj tego nieprzeczę. Niechaj jednakże nie miota na mnie potępieniem i pierwszy nie ciśnie kamienia gdy wyznam, iż dziękuję Opatrzności, że się choć takim sposobem nasze świętości przechowują; — istnieją one, nie zginęły dla nas, są w poszanowaniu, wiemy o nich, a w potrzebie czy z opisów, czy z naocznego oglądania, możemy z nich korzystać.

Dotkliwsze nie do porównania w tym względzie straty wyrządzili nam ci pojedynczy prywatni przybysze, czy artyści, czy urzędnicy lub uczeni, którzy do kraju naszego w młodych latach na zarobek przyjeżdżali, a zbogaceni pięknemi łupy, jak żydzi do Jerozolimy, do swoich krajów umierać wracali. Każdy z nich stósownym sposobem do swego zatrudnienia, wydzierał; — tak jest wydzierał, lub wykpiwał nie pojmowane przez nas skarby i ogołacał z nich krainę, tak, iż teraz czegoś dobrego i na lekarstwo nie znajdzie.

Natomiast znajdziesz za granicą w każdéj lichéj mieścinie, gdzie byś się nie spodziewał, zbieracza, który czy ze znajomości i z zamiłowania rzeczy, czy dla zabawy, różne osobliwości gromadzi, lub je odziedziczywszy, przechowuje; — a między temi rzadko abyś nie znalazł coś naszego i bardzo często rzeczy zbyt ciekawe, ważne, tak zwane *unikaty*.

Wszystko to jest lub będzie prędzéj czy późniéj do nabycia.

Niechaj więc podróżujący rodacy nasi, do celów podróży swojéj i ten dołączą, by się wyszukiwaniem wszelkich choć pozornie nie znaczących pamiątek naszych, trudnili i z zagranicy przywozili jeżeli nie dla siebie lub publicznych zbiorów, to aby je prywatnym znajomym ustępowali, którzy z wdzięcznością łożone koszta oddadzą; a tak przy dobrym uczynku i usłudze krajowi, wróci się im poniesiony wydatek. Prawda, iż do tego niejakich przynajmniéj znajomości rzeczy potrzeba, lecz tych chcącemu nie trudno nabyć, a samo ich nabycie, nie tylko podróż uprzyjemni, ale całe ich życie.

Drugą rzeczą niezbędnie potrzebną, jest, abyśmy przynajmniéj od teraz niedozwalali pamiątek naszych wywozić z kraju, tak jakto niedawno tutejszy najpatryotyczniejszy księgarz nasz, sprzedał zbiór swój za granicę.

Po trzecie, aby towarzystwo archeologiczne przy Uniwersytecie Jagiellońskim weszło w czynność, — aby miało swój organ tani i krytyczny, w którymby umieszczało, teraz po różnych pismach porozrzucane wiadomości. Centralizując zaś tym sposobem, niech pozawięzuje filialne towarzystwa, któreby pod jego działając kierunkiem, oddzielnie jednakże czynnemi były, własne zakładały zbiory, a przesyłane przez nie od czasu do czasu głównemu towarzystwu opisy ich czynności, dostarczały artykułów do ogólnego dziennika. Tym tylko sposobem, rozszerzyłyby się wiadomości i zamiłowanie téj nauki, bo rzecz pewna, iż pierwsze bez drugiego istnieć nie mogą.

Widząc twój cel stania się powszechnie użytecznym, niewątpię iż zechcesz w piśmie twojem mianowicie w Części Literackiéj umieszczać nadsyłane ci w tym względzie rozprawy, któreby rzecz tę do dojrzałości doprowadzały, a teraz pozwól uzupełnić i sprostować zapisy o zbiorach naszych, jakieś w twoim dodatku Nr. 32 był umieścił o ile mi to moje pozwolą wiadomości, postępując przyjętym przez ciebie porządkiem.

Pan Adolf Cichocki w Paryżu przy szczupłych funduszach, pracą swoją i staraniem prawie cudów dokazał, należy tylko cieszyć się temi skarby a życzyć mu większéj nieco krytyki.

Na Szląsku, we wszystkich większych Bibliotekach, w każdym niemal zamku i klasztorze, wszelkiego rodzaju naszych starożytności znajdziesz dostatkiem, tož samo w Węgrzech, Czechach, Prusach i Rossyi.

Zbiór Gwalberta Pawlikowskiego już nie jest w Medyce ale we Lwowie. Składa on się nie z samych tylko rycin. Przeważającą częścią tego zbioru są podobnoś mapy, za temi dopiero idą ryciny i rysunki, daléj medale i monety, po tych książki, stare pieczęcie a nakoniec malowidła.

Zakład naukowy Ossolińskich we Lwowie oprócz swych pierwiastkowych skarbów przez założyciela nagromadzonych w rękopismach i książkach, zbogacony został przez ś. p. Księcia Henryka Lubomirskiego familijnemi zbiorami najrzadszych i już wielkiéj czysto kruszczowéj wartości, medali i monet, tudzież ciekawemi zbrojami i malowidłami; — ma także rzadkie ryciny. Aby tylko następca tego gorliwego męża, któremu z potwierdzenia przez monarchę z Ossolińskim zawartych układów, prawnie należy się nad zakładem kuratorya, a w któréj go teraz ograniczyć usiłują; niebył zmuszonym odebrać to, co jest jego własnością a co z taką szlachetnością wraz z całym majątkiem swoim dla dobra kraju czcigodny ojciec z przyzwoleniem jego był poświęcił. Ogromne by zaiste straty poniosły nauki; bo nie masz w tym zakładzie oddziału, w którymby się nie znachodziły rzeczy przez Lubomirskich

céj lub oddalającéj nasze projekta, koniecznie miejsce mieć musi. Przekonani jesteśmy, iż szanowna Redakcya *Czasu*, nie rzucaniem kości niezgody, nie paraliżowaniem sił naszych, nie zrażaniem nas próżną polemiką, nas w publicznem obradowaniu początkujących, lecz poddawaniem różnych kwestyj, tłómaczeniem potrzeb i życzeń współobywateli, wskazywaniem drogi do osiągnięcia błogich celów, łaskawie wspierać raczy; tym bowiem tylko sposobem *Czas* jako dziennik dla kraju pożądany, połączy się silném ogniwem z instytucyą, któréj tak pięknem jest powołanie jak Izby handlowo-przemysłowéj, i uczyni zadosyć żądaniu publicznemu.

Niechcę ja tu przemawiać za usunięciem obrad Izby naszéj z pod krytyki i uwag publicznych. Uchowaj Boże! uważałem to zawsze i uważam za rzecz koniecznie potrzebną i nas Radzców na przyszłość wielce oświecającą; lecz zupełnie przeciwny jestem temu, by indywidualne zdania każdego Radzcy z osobna na sessyach objawiane, by imiona i nazwiska każdego mówiącego Radzcy w dzienniku umieszczać, bo ztąd korzyść żadna, a zniechęcenie i niesnask bardzo łatwy. A potem, czyż kto przypuścić może, że Sekretarz Izby piszący a nie stenografujący objawy myśli naszych w czasie posiedzeń, jest w stanie skreślenia tego wszystkiego, co któren z nas i jakiemi słowy mówi? Myśli zaledwie, i to nie wszystkie, lecz nie wyrazy jest każden niemal Sekretarz obrad ująć w możności, a wiemy, że „littera docet littera nocet“ i jakkolwiek z redakcyi protokółów dotychczasowych jak dla nas pisanych, byłbym może zadowolnionym, przecież musiałbym żądać w nich tysiąca poprawek wiedząc, iż to co im Sekretarz w usta kładzie, ma być publikowanem.

Raczy przeto szanowna Redakcya uprzedzić i przygotować publiczność w tém interessowaną iż nigdy dokładnych doniesień z naszych posiedzeń mieć nie może i nie będzie.

Jak dotąd, toć zapewnie mało kto posądzi Izbę handlowo-przemysłową o bezczynność, zważywszy, iż od tak krótkiego czasu jakim jest trzechmiesięczne życie jéj, wypracowała statut urządzający Izbę co do jéj wewnętrznych stósunków, zaniosła wymotywowaną prośbę o zaprowadzenie w Krakowie filii Banku, szkoły handlowo-przemysłowéj, o ułatwienie komunikacyi i handlu z Królestwem Polskiem, podała projekt do urządzenia Izb wekslarskich i zaradzenia złemu z okazyi dziś w Krakowie egzystującego ulicznego wekslarstwa, pracuje nad projektem zaprowadzenia w Krakowie jarmarku na wełnę, bydło rogate i konie, tudzież na różne wyroby fabryczne; przecież do tego wszystkiego niepotrzebowała Izba krakowska ani stymulacyi dziennikarskiéj ani krytyki, i pewną jest z prac swych zadowolnienia publicznego, jeżeli Wysokie Ministeryum przedstawienia i prośby jéj należycie uwzględnić raczy.

Wspomniawszy tutaj o projekcie ku zaprowadzeniu w Krakowie niezbędnie potrzebnego porządku z wekslarstwem, nie mogę pominąć milczeniem owego groźnego artykułu, z którym p. Maurycy Baruch nasz szanowny kollega w numerze 65 *Czasu*, wystąpił. Redakcya uwagami swemi, w kontynuacyi napisanemi, zwalczyła bez przyczynienia się Izby naszéj, tegoż p. Barucha, do tego stopnia, iż niewiedziałbym jak tylko to dodać przeciw tak niesłusznéj zaczepce, iż już głos publiczny, chociaż nie drukiem objawiony, z ust do ust przechodząc silnie i dotkliwie skarcił autora listu kończącego się temi słowy: że jeżeli go wysokie prezydyum (?) nieusłuchnie. to on dopiero „zwróci się do opinii publicznéj, ażeby przeszło milion obywateli austryackich, w Izbie tutejszéj reprezentowanych, powzięło wiadomość w *jaki* sposób, reprezentanci w tejże Izbie ich zastępują!!!“

Żałuję szanownego kollegi, któren chcąc skompromitować Izbę, sam siebie tak mocno skompromitował!

Zarzut jaki na Izbie naszéj ciąży, z powodu niekonsekwencyi w obradach i uchwałach z d. 5 lutego i 5 marca, trudno uniewinnić, lecz wytłómaczyć się nam z niego jest łatwo. In formali zbłądziła Izba, iż wzięła pod dyskusyą Izby połączonéj *taki* przedmiot (pomimo opozycyi Vice-prezesa Marszałkiewicza) któren tylko przez sekcyą handlową, w myśl § 7go rozporządzenia Ministeryalnego de dato 26go marca 1850 r. roztrząsanym być był powinien; lecz cóż było powodem tego błędu, otóż ta okoliczność, iż pomimo prośby na pierwszém zaraz naszem posiedzeniu o zaopatrzenie każdego z członków Izby w jeden egzemplarz prawa wspomnionego podanéj, dopiero w dniu 5 marca w takowe zaopatrzeni zostaliśmy i *wtenczas* dopiero przekonawszy się o najoczywistszem uchybieniu przeciw przepisom nietykalnego prawa, Izba takowe poprawić postanowiła; uchylając więc swą poprzednią uchwałę, projekt pomieniony co do wekslarzy drugi raz na posiedzenie sekcyi handlowéj wniosła i takowy po raz wtóry zmodyfikowany przyjęła. Może ktoś powie, że naprawa błędu, właśnie błędem była, lecz według naszego prostego sposobu myślenia było, jest i będzie uczciwiéj i mądrzéj, uderzyć się w piersi, i zreparować to co się źle zrobiło, aniżeli wbrew swemu przekonaniu i prawu obstawać przy swojém.

Szanowna Redakcya raczy wybaczyć, iż pisząc dzisiaj do niéj tak długi list, któren może surową znajdzie odpowiedź, wyrażam się często przez My, Nas, lecz czynię to z umysłu, albowiem przed odesłaniem tego pisma do Redakcyi, udzieliłem treści onego kilkom z mych szanowych kolegów. Ci we wszystkiem tu powiedzianem dzieląc moje zdanie, upraszają wraz zemną, by nam niewzięto za złe, jeżeli się bardzo często przegadać pozwolim, to jest, że nie będziem odpowiadać na czyje bądź głosy, zarzuty &. &. &., jak tylko czynami; bo zaiste, przy dzisiejszych czasach, ważniejszą i chlubniejszą dla każdego obywatela jest rzeczą pracować spokojnie i pilnować swego kawałka chleba, aniżeli staczać boje dziennikarskie, by koniec końcem uwieńczyć swe skronie laurem, jaki dziś niestety na skroniach jednego z kolegów naszych kwitnie.

W Krakowie 21 marca 1851.

Z głębokim szacunkiem,
Ludwik Hoelzel.
Członek Izby handl. przem. krak.

Niechcemy przedłużać polemiki w przedmiocie dostatecznie wyświeconym. Z tego powodu nie będziemy tu wcale odpierać wymierzonych na nas zarzutów przez sz. autora listu pierwszego, że o *instytucyi* Izby handlowéj niemamy wyobrażenia; ani przez sz. autora listu drugiego, że o *jawności* złe mamy wyobrażenie. Czytelnicy osądzą. Z powyższych listów sz. Radzców handlowych łatwo poznać, że nie z naszéj strony są przycinki i osobistości. Musimy bowiem zwrócić uwagę, iż nie my, lecz jeden z Członków sz. Izby tę polemikę wywołał: my zaś wtedy nawet ograniczyliśmy się jeszcze na ogólnych uwagach, prostujących wzajemne stanowisko.

Lecz mniejsza o to. Z przyjemnością podnosimy oświadczenie pana Hölzla, iż Izba nadal będzie *czynami* na polemikę odpowiadać. Bardzo naturalnie, iż Ciało złożone z powszechnie indywidualnie poważanych Członków, z których każdy pojedyńczo swoje stanowisko rozumem, przemysłem i pracą zdobywać musiał, tę drogę do celu obiera. Będzie to tém łatwiéj, iż sz. Izba niemając do debatowania żadnych kwestyj zasadniczych, lecz jedynie kwestye ulepszeń materyalnych, sposobów podniesienia handlu i przemysłu, ma tak obszerne i piękne pole zasłużenia sobie na wdzięczność ogólną.

Niewątpimy zatém, iż nadal wszyscy Członkowie kładąc na bok wszelkie drobiazgowe osobistości, zwrócą w zgodzie pracę swoją ku dobru ogólnemu. Na téj drodze znajdą w nas zawsze stałych i wiernych sprzymierzonych.

Korrespondencya Czasu.

Z Złoczowskiego 18 marca.

W Nrze 59tym *Czasu* czytamy korespondencyą z Bocheńskiego o obwieszczeniu C. K. Ministeryum wojny z 8go lutego, mocą którego: „właściciele „gospodarstw dostać mogą zbywającą ilość koni „wojskowych na własność, jak skoro zobowiążą „się — za 14to-dniową awizacyą — *zdatnego* konia odstawi, albo zapłacić za ciężkiego 140 zł r., za „lekkiego 112 złr.“

Szanowny korespondent za takową troskliwość Wysok. Ministeryum szczére składa dzięki w imieniu właścicieli ziemi, a oraz w imieniu kultury krajowéj ubolewa nad pominięciem powyższego rozkazu, sprzedawaniem przez licytacye wspomnionych koni.

Sądząc, że szanowny korespondent tak ukontentowanie jak i boleść w dobréj wierze wynurzył, przekonywa mnie właśnie ta jego dobra wiara: 1) że niejest należycie obznajmionym z dotychczasową liwerunków koni tyczącą się manipulacyą; 2) że jako miejski zapewne obywatel zapatruje się na nasze gospodarstwa nie ze stanowiska praktycznego, lecz ze stanowiska książkowo-gospodarskiego.

Ad 1.) Ponieważ i Wysok. Ministeryum o wspomnionych przy liwerunkach odbywających się manipulacyach nic niewie, przeto chcemy takowe trochę wyjaśnić: Naprzód koń, przez Rząd za cenę 140 lub 112 złr. kupiony w drodze liwerunku, zwykle tylko jest rzeczywiście wart i istotnie pierwotnemu właścicielowi płaconym bywa nie więcéj jak ciężki: 110—120 złr., a lekki 90—100 złr., a to dla tego, że omal wyłącznie tylko żydzi liwerują; kupują więc takowe od właścicieli stad i gospodarzów, a zyskiem dzielą się z tymi, którzy do przyjęcia nawet niezdatnego konia im dopomagają. Na to może kto powie: a dla czegoż sam szlachcic konia swego nie oddaje? bo szlachcicowi nieraz odrzucą konia, jako niezdatnego, którego żyd prawie zawsze przecież oddać potrafi. — *Est modus in rebus.*

Cóż więc za zysk byłby dla gospodarza z takiego brania konia na kredyt?

Oto: że gospodarz biorący konia pod wzmiankowanemi warunkami, brałby konia w istotnéj wartości ciężkiego 110—120, a lekkiego 90—100 złr. wartującego, a za to byłby zobowiązanym po roku zapłacić za pierwszego 140, a za drugiego 112 złr. to jest: zapłaciłby za pożyczony mu kapitał najmniéj 20 od 100, nierachując: stemplów, kłopotów i zabiegów.

Ad 2.) Co się tyczy troskliwości Wysok. Ministeryum podniesienia takim sposobem kultury krajowéj, my hreczkosieje przekonani jesteśmy, że tak Wysok. Ministeryum jak i sz. korespondent, zostają w błędzie; konie bowiem wyż-wspomnione są w cenie nad 100 złr., koni zaś po tak wysokiéj cenie do gospodarki używać niemożemy, i to:

1) Raz z całkiem prostéj przyczyny: że niemamy pieniędzy; z braku kapitałów w żadnym prawie folwarku niemamy dostatecznego *koniecznego* inwentarza, a cóż dopiero o zbytkowym mówić? a zbytkowym nazywa się koń gospodarski za 100 złr., kiedy możemy, a nawet dobrze, wysłużyć się końmi po 40 złr., co zaraz znaczną stanowi różnicę w potrzebnym kapitale; tak np. średni folwark potrzebuje u nas 20 koni, co czyni po 40 złr. tylko 800 złr., kiedy tak, same gospodarskie konie kosztowaćby miały najmniéj 2,400 złr.!

2) Lecz przypuściwszy nawet, że znalazłby się gospodarz gal., mający kapitały na kupno tak drogich (gospodarsko-zbytkowych) koni, to pytam się *śmiało* wszystkich wieśniaków: gdzieżto znajduje się ów szczęśliwy szlachcic, któryby przez dłuższy czas zupełném zdrowiem swoich koników cieszyć się potrafił?

Czyż nie słyszy każdy z nas prawie codzienne raporta zawsze jednako brzmiące: *ktoś* koniowi temu oko wybił, owego *ktoś* podpalił, kobyła rzuciła, bo *ktoś* ją mocno zagrzał, a owéj *ktoś* nogę przebił, słowem, tyle masz *ktosiów*, ile sług w domu! a złapiesz tego *ktosia* na gorącym uczynku, no to co zrobisz? nic nie powiesz, źle — ukarzesz jeszcze gorzéj, bo ci pewnie *ktoś* ze służby ucieknie, dobrze jeszcze, jeżeli jeszcze *ktoś czegoś* na drogę nie ukradnie. A choć ktoś nabrał naprzód dosyć i zawarł roczną ugodę, a więc — pomimo kary — roku dosłużyć powinien — cóż kiedy, bo na tego ktosia niema prawa! dla tego téż daleko lepiéj, że ten ktoś wybije oko koniowi za 40 złr. aniżeli takiemu, coby 140 złr. kosztował; a więc, póki nie wyjdziemy raz z takiego smutnego stanu, póki nie będziemy mieli stósownych praw a oraz silnego onych wykonania, póty na nic niezda się troskliwość Wysok. Ministeryum o kulturę krajową, i tak długo daruje szanowny korespondent, że „właściciele ziemi miasto szczére dzięki, szczérze „się wypraszają z troskliwości o kulturę krajową, „w taki sposób pojętą.“

Berlin 23 marca.

† Wczoraj odbyła się rada ministrów, w któréj, jak mówią, wystósowaną została nowa nota do gabinetu Austryackiego, zawierająca *ultimatum* Pruskie w sprawie niemieckiéj. Poprzednio miał pan Manteuffel naradę z posłem Rosyjskim, dziś obraduje z hr. Alvensleben, przywołanym umyślnie z Drezna. Dziś, jutro rzeczone *ultimatum* ma być odesłane. Do czego się gabinet tutejszy zdecydował lub niezdecydował, czy skłonił się do wymagań Austryi lub nie, czy znowu będzie armią mobilizował lub nie, na to w dzisiejszych rządowych dziennikach niemasz żadnéj odpowiedzi, ani najmniejszéj skazówki. Tylko gazeta *Vossa*, która obecnie zastępuje miejce rannego Monitora gabinetu, (*Kreuzzeitung* i *Adlerzeitung* wychodzą jak wiadomo wieczorem) zapewnia z pewnego źródła, że

---

złożone. Dodać należy, iż starożytne zbroje teraz, jako w czasie oblężenia w arsenale się przechowują.

Aleksander Batowski chcąc swój zamożny zbiór rycin, zrobić dla publiczności przystępnym, złożył go na czas niejakiś w zakładzie Ossolińskich. Oprócz tego posiada ten mąż głębokich nauk, piękną bibliotekę w Odnowie.

Ignacy hrabia Łoś, temi czasy tu zmarły, zostawił liczny zbiór monet i medali, pomiędzy któremi wiele nader rzadkich, także zbiór książek, a w tym wiele białych kruków. Oba te zbiory, które pomiędzy spadkobierców nie mogą być rozdzielone, zapewnie w drodze licytacyi sprzedane będą, i nadarzą amatorom sposobność nowych ciekawych nabytków.

Stanisław hrabia Borkowski, w końcu grudnia z. r. zmarły, zapisał piękną bibliotekę tutejszéj akademii, która właśnie przez pożar przy bombardowaniu 1848 zbiór liczny rzadkich polskich książek utraciła. Zostawił także zbiór mineralogiczny, a godni dziedzice chcą go ofiarować akademii.

Józef Sikorski, ma zbiór medali i monet, tudzież obrazów pierwszych mistrzów i innych osobliwości, które starannie w podróżach swoich zbierał, z wielkiém zamiłowaniem i znajomością rzeczy.

Kazimierz hrabia Stadnicki, mąż prawy, ma zbiór nader szacowny rodzimych książek, rycin i olejnych portretów, a i biblioteka jego brata Aleksandra niepowinna być przepomnianą.

Zbiory Stauropigii mają prawdziwe przechowywać skarby, szkoda, iż są ukrywane za tajemniczą zasłoną.

Ma Lwów oprócz tego czterech nowych gorliwych zbieraczy monet i medali, ci zaś są: hrabia Maurycy Dzieduszycki, autor kilku dzieł historycznych; pan Pressen, urzędnik; ksiądz Antoni Waśniewski, przełożony w seminaryum łacińskiém i ksiądz Jan Stupnicki z kapituły ruskiéj, mąż oddający się z poświęceniem nauce numizmatycznéj.

W Przemyślu, kapituła obrządku ruskiego ma po kanoniku Ławrowskim i biskupie Snigurskim liczny zbiór książek, teraz założyła zbiór monet. Zbiory te zapewnie pod zarządem światłego JMci księdza kanonika Tomasza Polańskiego, do wysokiego wzniosą się stopnia i staną się pożytecznemi.

W Przeworsku, które to miejsce jako majorat ma stanowić dochody kuratorów ustanowienia Ossolińskiego i z témże być połączoném, pozostały jeszcze malowidła wielkiéj wartości i znaczna biblioteka, bo już od lat kilkunastu przewozili książęta Lubomirscy zbiory swych przodków przez ciąg wieków składane, do zakładu Ossolińskiego, na co też rachując, zrobił z księciem Henrykiem układ Ossoliński, potwierdzony przez cesarza Franciszka, przywiązujący kuratelę jego Zakładu na wieczne czasy do posiadaczy Przeworskiéj ordynacyi.

W Podhorcach był zbiór najciekawszych starożytnych zbroi, niewiadomo, czyli się ten tam teraz przy ciążącym na kraju stanie oblężenia, jeszcze znajduje? — jest tam zbiór liczny obrazów krajowych artystów, biblioteka, a nadewszystko jedyne archiwum hetmańskie.

W Zarzyczu, była przed laty złożona zbrojownia Tytusa hr. Działyńskiego, lecz ta już dawno do Kórnika wywiezioną została.

Krasiczyn, wzorowy w gospodarstwie i przemysłowości, ze względu zbiorów starożytności, jest w kraju nieznanym.

W Poturzycy jest bogaty zbiór książek, rękopismów nader ważnych, także krajowéj ornithologii. Były i kosztowne zbroje, a szlachetnie myślący gorliwy właściciel Włodzimierz hr. Dzieduszycki, nabyciem zbioru hr. Władysława Ostrowskiego, położył fundament do zbioru monet i medali.

W Dzikowie, odpowiadają zbiory imieniowi ich założycieli, Tarnowskich, jest tam nie tylko biblioteka, ale są także przedmioty sztuki.

W Łańcucie znajdują się rzeczy nader ciekawe, ale pomiędzy niemi ledwie iż się ziarnko rodzime zabłąkało.

Sąsiedzki tych ostatnich Baranów, przechowywał oprócz książek. bardzo liczny zbiór olejnych portretów. Wszystko to spłonęło w ostatnim pożarze, a tak z dymem poszło nie jedno już ostatnie wyobrażenie oblicza męża historycznego, nie jeden ślad pracy krajowego malarza.

Zapewnie w kraju naszym są jeszcze inni zbieracze; wspominają czasami o jenerale Józefie hr. Załuskim, o Jakóbie Wiktorze, ó Konopce w Mogilanach, a wartałoby, aby ci co o takich zbieraczach wiedzą, donieśli o nich publiczności.

Należy tu jeszcze wspomnieć o trzech zbiorach w kraju będących, które chociaż mało rodzimych w sobie mieszczą rzeczy, są przecież bardzo ciekawe: W Barańczycach, zbiór pani z Borkowskich Sokołowskiéj, malowideł i rzadkich bardzo rycin.

Zbiór Dąbskich, który miał przeznaczenie być publicznym, a który się składa z malowideł, rycin i książek kosztownych, drogiemi ozdobionych rycinami.

Zbiór dobranych i nader licznych malowideł, złożony częścią we Lwowie, częścią w Pieniakach, z którego ś. p. Ignacy hr. Miączyński zamierzał był tu we Lwowie publiczną założyć galeryą, a w którym to celu wymurował przed śmiercią swoją 1809 przypadłą, gmach dotąd pusto stojący.

Niech mi tu wolno będzie zapytać szanownego pisarza, powyżéj wzmiankowanego artykułu, dla czego nie wspomniał o Krakowskich zbieraczach: pp. Friedleinie *), Strzelbickim, L. Siemieńskim i owym prawdziwym znawcy i najbieglejszym archeologu, Teofilu Żebrawskim, tudzież o gorliwym, tyle na przyszłość obiecującym Józefie Łepkowskim?

Na tém kończę rzecz o zbieraczach w Galicyi. — O Warszawskich tylko to napomknę, iż niewypadało było pominąć zbiory Zamojskich, podobno najdawniejsze z istniejących w Polsce, — tudzież, że baron Rastawiecki nie tylko zbiór malowideł posiada, ale zbiór map (wydał on mappografią polską), książek, monet i medali, tudzież rycin i rysunków.

W zamku Wiśniowieckim na Podolu, własności hrabiów Mniszchów, jest wielki zbiór malowideł po części krajowych artystów, osobliwie portretów; jest także zbiór książek w zakresie heraldyki, podobno najkompletniejszy.

Niestety, wołyńskie i litewskie zbiory są nam zupełnie nieznane, a jest ich kilka.

W Poznańskiém oprócz Kórnickich zbiorów, jest wiele innych, a biblioteka Raczyńskich w Poznaniu oddana publiczności, i zbiory Raczyńskich w Rogalinie, warte są opisów, niemniéj galerya tegoż imienia w Berlinie, w którém to mieście podobno najbogatszy zbiór naszych monet i medali, własność księcia Radziwiła, przez sławnego Köhne układany się znajduje.

Jeżeli te urywkowe wiadomości przyjęciem i umieszczeniem w części literackiéj za pożyteczne uznasz, będę się starał od czasu do czasu przysyłać Ci inne podobne w tym zawodzie.

Lwów w styczniu 1851.

M * * n.

*) Piękny zbiór rycin polskich p. Friedleina spłonął w pożarze.

kryzys w sprawie niemieckiéj się kończy, nie powiadając jednakże, jak? Powszechne jest przekonanie, że gabinet tutejszy pogodzi się z Austryą, choćby téż raz jeszcze do wojennéj demonstracyi przyjść miało.

Lecz i w Holsztynie powstało nowe nieporozumienie pomiędzy komissarzami. Komissarz Pruski podał z tego powodu prożbę o odwołanie siebie. Przyczyną mają być coraz większe pretensye Danii, która Holsztyn traktuje i urządza jak prowincyą Duńską, na co Austrya obojętnie patrzy. Przypomina się tu równie upokarzająca rola dla komissarza Pruskiego w Hessyi, na którego miejsce, gdy rzeczy były gotowe, posłano innego. Zapewne i w Holsztynie tożsamo się stanie, skoro stósunki zostaną tak załatwione, jak je protokół Londyński opisał.

Wielkie zadumienie sprawił tu wczorajszy artykuł *Kreuzzeitung*, napisany na uczczenie dnia urodzin Księcia Pruskiego. Dziennik ten rozpisuje się obszernie o polityczném i moralném stanowisku Księcia, i przychodzi do tego przekonania: „że Książe Pruski nigdy na to nie zezwoli, *aby monarcha panujący w Prusiech, balansował na równowadze władz i został poddanym tak zwanego parlamentarnego rządu*. Imię Księcia Pruskiego będzie i nadal symbolem prawowitości królewskiéj i społeczeńskiego porządku, będzie i nadal rycerskim bohatyrem w walce przeciw rewolucyi itd.“

Zajęcie obudzone posiedzeniami sejmowemi, upadło zupełnie, skoro i w budżecie polityka ministeryalna żadnego nie poniosła szwanku i Izba na wszystkie rozchody i dochody, na wszystkie nadzwyczajne wydatki i nowe fundusze zezwoliła. Konstytucya stała się nominalną. Wszechwładztwo ministeryalne panuje.

Paryż 22 marca.

δ Kilka drobnych nowin, wiele domysłów i plotek, a żadnego aktu ni ze strony Zgromadzenia narodowego, ni ze strony L. Napoleona. Taka dzisiaj postać politycznego świata paryzkiego. Wiatr zdaje się że się skierował na stronę L. Napoleona. Legitymiści nie ułożyli się jeszcze z L. Napoleonem, ale zapewnie ułożą się, bo najwięcéj się lękają. Już legitymiści katoliccy i polityczni, na których wywiera wpływ Guizot, są za *fusion* z pałacem elizejskim. *Le faubourg Saint Germain* jest w wielkiéj agitacyi; wieczory polityczno-koncertowe następują jedne po drugich. Legitymiści odgrywają dziś też samą rolę jaką odegrali po 10 grudnia 1848, kiedy p. de Falloux był dla nich łącznikiem z L. Napoleonem. Stare margrabinie znalazły znowu pole do plotek i układania kombinacyj. Słyszałem onegdaj jednę z takich, na wieczorze u ....., która mi dała wyobrażenie czém być musiały salony legitymistowskie za czasów Karola X. Po za legitymistami, partya finansowa, któréj wpływ jest ogromny, oświadcza się najwyraźniéj za przedłużeniem władzy L. Napoleona. Składa ona znaczną część Orleanistów. Ale jak przyjść do przedłużenia władzy; czy drogą reformy konstytucyi, czy drogą samowładnego aktu Zgromadzenia narodowego, jak to zalecała broszura Edmunda Laboulaye? Za pierwszym środkiem oświadcza się dziennik *le Pays*, a za drugim *Constitutionnel. Le Pays* przypuszcza że $^2/_3$ Zgromadzenia narodowego oświadczy się za reformą konstytucyi, kiedy *le Constitutionnel*, nie łudząc się tą nadzieją, domaga się zawieszenia na ten raz artykułu który przepisuje $^2/_3$ głosów. Wszystko pokazuje że tylko kombinacya *Constitutionnella* byłaby podobna, albowiem przeciw reformie konstytucyi oświadczają się republikanie z odcienia Cavaignaca, Lamoriciera i Mathieu (de le Drome) tj. najznaczniejsza część republikanów, z wyjątkiem odcienia Michela (de Bourges), który oświadcza się za reformą konstytucyi, w nadziei zniesienia tytułu prezydenta Rzpltéj. Mówiono że za ostatnią kombinacyą miał się oświadczać Thiers. Trudno było temu uwierzyć i trudno jest dotąd; to jednak pewna że Thiers jest za legalną reformą konstytucyi. Jeżeli więc nie znajdzie się za nim $^2/_3$ głosów Zgr. nar., reforma nie nastąpi i L. Napoleon uciec się musi do reelekcyi drogą głosowania całego narodu. Na ten to przypadek, trzyma ciągle zawieszone nad Francyą, jak miecz Damoklesa, nieograniczone głosowanie powszechne, które mu dało 6 milionów głosów r. 1848.

Jak nateraz, odcień Thiersa i partya republikańska zawarły się w głębokiém milczeniu, co przesądza że reforma konstytucyi wywoła rozprawy gwałtowne. Obie strony gotują się do walki. Komitet emigrantów w Londynie zapowiada ludom europejskim zwycięztwo r. 1852. Kilku skrajnych Montagnardów zawiązało się w centralny komitet oporu, który drukuje i rozsyła potajemnie buletyny czerwono-socyalistowskie. Mnożą się drobne schadzki, konspiracye i manifestacye i po szynkach pozarogatkowych spotyka się menerów, ale policya śledzi wszystko i wykrywa; z resztą ludność gotowa do ruchu jest mała. Obrachowano że w Paryżu liczy ona dzisiaj około 20,000, tj. $^2/_{100}$. W takim samym niemal stosunku znajduje się ludność wiejska. Od niejakiego czasu przyjęto po wioskach zwyczaj wywieszania nazwisk socyalistów i odmawiania im roboty, co miało ich poskromić. Carlier ma ciągle powtarzać: „Utrzymajcie pokój między sobą (Zgr. nar. i pałac elizejski), a ja za pokój zaręczam.“ Baczy on zwykle na rzeczy ważne a przepuszcza małe. Pozwolił studentom paryzkim zrobić manifestacyą za Micheletem, ale kiedy chcieli zrobić drugą, tak ich zręcznie pochwycił, że dziś jeden drugiego o szpiegostwo oskarża. Dotąd nikt nie wie dla czego wziął urlop przed 24 lutego; migrena nie mogła być główną przyczyną. Zdaje się że wziął urlop dla pochwalenia się że się niespokojności nie boi; Carlier bowiem jest nieco chełpliwy, i artysta w prowadzeniu policyi. Od niejakiego czasu okrywa iego pierś wielka gwiazda czy badeńska czy austryacka. Daje on co sobota wieczory w pięknym apartamencie dawnéj *Cour des Comptets*. Carlier stara się ciągle wydalać z Paryża ludność gotową do powstania i w tym celu protegował loteryą *des lingots d'or*, która miała zamiar posłać do Kalifornii 5,000 robotników; a teraz popiera zamiar jenerała Pacheco, wysłania do Montevideo 1,500 dawnych gwardzistów ruchomych, z płacą 5 frank. dziennie. Zdaje się jednak że Brenier, z powodów dyplomatycznych, temu zamiarowi się sprzeciwia. Nie jest on wylanym dla pałacu elizejskiego i nie używa w nim zupełnego zaufanin; jest tylko cierpianym, jako użyteczny. Wiadomo mi że jest bardzo usłużny dla osób które mają styczność z L. Napoleonem. Po prowincyach spokojność jest mniejsza; ale niespokojność do niczego doprowadzić nie może. Wyjątek stanowi tylko Lyon. Dla tego to jenerał Castellane zakazał wszelkich manifestacyj, nawet pogrzebowych, ograniczając orszak żałobny do 300 osób.

Dotąd nikt nie mógł się dowiedzieć z pewnością jaka była przyczyna poróżnienia Verona, właściciela *Constitutionnela*, z L. Napoleonem. Zdaje się nawet że poróżnienia właściwego nie było i że milczenie *Constitutionnela* było tylko zawieszeniem broni przed podjęciem polemiki decydującéj, jaką od kilku dni prowadzi. Artykuły Verona pisze zwykle Granier de Cassagnac, właściwie Granier z wioski Cassagnac, który według Emila de Girardin, ma stanowić trójcę dziennikarzy *par excellence*, z nim i Eugeniuszem Veuillot. Jakem wam z dawna powiedział, L. Napoleon rad jest z ministerstwa tymczasowego i nie myśli je tak łatwo przemienić. Salony Odillona Barrot, Leona Faucher, Foulda, a w pewnéj części i Wołowskiego, są szrankami dzisiejszych politycznych rozmów. Salony parlamentarskie Dupina, Thiersa, Lasteyrego itd. stanowią przeciwny obóz. Oba obozy chociaż sarkastyczne, są ciche i poważne, jak pałac elizejski od czasu odmówienia dotacyi. Legalny obchód rocznicy ogłoszenia Rzpltéj, przypadający d. 4 maja, nie wzbudza obawy. Kiedy Izba trudni się drobnemi i mało politycznemi prawami, komissya administracyi departamentowéj i municypalnéj uchwaliła oddzielność list elektorów municypalnych, opartych na jednorocznym pobycie, a nie na trzechletnim jak stanowi prawo z d. 31 maja 1850 o listach elektorów politycznych. Powyższa uchwała zrobiła wrażenie na publiczności, albowiem osłabiła prawo z d. 31 maja.

Obawa o pokój europejski, jaką objawiał *Journal des Débats* z powodu spraw niemieckich, okazała się zbyteczną, nawet artykuł tego dziennika doznał zaprzeczenia w *Indépendance Belge* przez depeszę telegraficzną z Berlina. Artykuły o Niemczech, podpisane przez p. Bertin, pisuje zwykle Aleksander Thomas, przyjaciel Karola Desprez. Ostatni, od czasu jak się ożenił, mało jest widzialny w domach polskich. Francya dała swym ajentom dyplomatycznym, nowe instrukcye, dość przyjazne dla Prus, a nieprzyjazne dla Austryi. Anglia protestowała po raz drugi d. 8 marca, przeciw wejściu całéj Austryi do Rzeszy niemieckiéj.

Ambasador de la Valette i sekretarz jego de Beculot, wyjeżdżają za 4 dni do Stambułu, udając się przez Rzym, gdzie rozpatrzą sprawę grobu świętego. Wiadomość o otruciu sułtana jest wierutną bajką. Podania dzienników austryackich o szerzeniu się powstania bośniackiego, są także w wielkiéj części bajeczne. Jenerał Dembiński był przyjęty uprzejmie przez jenerała Aupick w Stambule, ale nie otrzymał posłuchania u sułtana. Emigranci włoscy dali mu serenadę z okrzykami, którą jenerał zganił. Ci sami emigranci udali się potem z serenadą pod okna ambasady rosyjskiéj, a nawet podobno i austryackiéj.

Z Lyonu wydalono 50 emigrantów włoskich za udział w manifestacyi pogrzebowéj. W ogóle, prefekci są bardzo surowi dla emigrantów; prefekt de la Gironde wydalił jednego Polaka dla tego tylko że miał *des préoccupations politiques*.

Więcéj niż polityka zagraniczna, zajmuje tutaj sprawa wolności handlowéj którą popiera ciągle *Journal des Débats*, a za którą oświadczył się w tych czasach Moinery, prezes trybunału handlowego w Paryżu, i Jan Dollfus znakomity fabrykant w Milhuzie. Towarzystwo *des libres échangistes* nie istnieje już w Paryżu; ale zastąpiło je towarzystwo *des Economistes*, które wyznaje też same zasady. Towarzystwo to odbywa co miesiąc posiedzenia przy obiedzie, które są zwyczajnie interessujące i uczące. Uczeni cudzoziemcy, szczególniéj Niemcy, wiele na nie uczęszczają.

Przegląd Polityczny.

Słusznie powiedział korespondent nasz berliński, iż konferencye Drezdeńskie przeniosły się z Drezna na koleje żelazne, załatwienie bowiem kwestyi niemieckiéj, zależy dziś od not dyplomatycznych, a nawet zeszło już z pola wewnętrznéj polityki niemieckiéj i obszerniéjsze zajęło stanowisko, wystąpiwszy przed areopag européjskiéj dyplomacyi. W Berlinie pruski pełnomocnik do Drezna hr. Alvensleben odbył kilka narad z ministerstwem dla ułożenia odpowiedzi na powtórną notę gabinetu wiedeńskiego, któréj ma towarzyszyć nowe szczegółowe memorandum. Że zaś tego ostatniego dla jego obszerności nie podobna w parę dniach wygotować i przepisać, przeto zwłoka kilkodniowa bardzo będzie na rękę rządowi pruskiemu, który rad się ogląda na dyplomatyczne noty zachodu. Ostatnia też depesza telegraficzna z Paryża z dnia 23 marca o godzinie 8 wieczorem donosi, iż rząd francuzki trzecią wygotował notę naprzeciw twierdzeniu gabinetu austryackiego, jakoby protestacya przeciw organizacyi Niemiec ze strony państw zagranicznych nie była na swojém miejscu.

W Izbie niższéj w Berlinie przyjęto prawo finansowe z deficytem 3ch milionów tal.

W Kassel wypuszczono z więzienia członków wydziału stanowego.

W Izbie wyższéj Hanowerskiéj odrzucono jeden artykuł prawa o urzędnikach, poczytujący oddalenie takowych jako karę w drodze porządkowéj wymierzaną.

Arcy-książe Leopold wyjechał z Hamburga koleją berlińską 24go rano.

— Telegraficzna depesza donosi z Frejburga w Szwajcaryi dnia 22go marca: tłumy powstańców pod dowództwem Carrarda wtargnęły do miasta, zajęły zbrojownię i wieżę Jaquemard, przytem zdobyły 2 działa. Po krótkiéj utarczce, w któréj 7 do 9 powstańców padło, reszta z dowódzcami została wziętą. Poczem Frejburg został ogłoszony w stanie oblężenia.

— W Paryżu na nowo obiegają wiadomości o ministeryum Barrota, które dla tego byłoby głównie ważne, żeby wprowadziło znaczną zmianę w dotychczasowéj policyi wewnętrznéj. Odillon-Barrot przystąpi do widoków Prezydenta, który się przekonał, że prawo wyborcze z dnia 31 maja wcale na jego korzyść nie wypada. Przyszły prezes ministeryum ma zatém za główny warunek swego systemu, położyć reformę prawa z dnia 31go maja i proponować, aby Izba orzekła, iż dla przystąpienia do rewizyi konstytucyi nie trzeba dwóch trzecich części Izby, ale prostéj jej większości. Jedyną trudnością w utworzeniu gabinetu, jest upór prezydenta, który chce koniecznie p. Foulda, a jeżli można i p. Baroche, ci zaś przeciwni są reformie prawa z dnia 31 maja. Równie ważném jest orzeczenie komisyi prawa gminnego, stanowiące, iż do wyborów gminnych prawo z dnia 31 maja zastósować się nie da, że więc trzeba innego prawa. Widocznie ustawa z dnia 31 maja już się przeżyła i może się niedoczeka ogólnego zastósowania.

Większa część dzienników powstaje na gwałtowność, z jaką Carlier ścigał manifestacyą studentów, gdy nawet osoby obce i tylko z ciekawości przypatrujące się, stały się ofiarą srogości policyantów. Po pierwszém przesłuchaniu wypuszczono na wolność 17tu studentów. — *Débaty* zamieszczają wtóry artykuł o sprawie niemieckiéj, w którym prostują wiadomości podane w ostatnim, i kończą cytacyą protokółu Rzeszy z dnia 6go kwietnia 1818, gdzie Austrya oświadcza, iż niechcąc linii obronnéj Rzeszy rozciągać po za Alpy, nie kładzie Medyolanu w spisie państw austryjacko-niemieckich.

Oprócz podanéj tu wyżéj wiadomości z Paryża przybyłych depeszą telegraficzną z dnia 23 marca o 8méj wieczorem, tyczących się nowéj noty gabinetu francuzkiego, dowiadujemy się z niéj o wybuchłych w departamencie Gard rozruchach, tudzież że jedyną przeszkodą na jaką natrafia utworzenie ministerium Odillona Barrota jest wyrażone przez Prezydenta żądanie przyjęcia do niego Foulda i Barocha.

— Mamy sprawozdanie z trzech posiedzeń Izby londyńskiéj, na których rozbierano bil kościelny. Lord Palmerston mówił z zwykłą sobie wymową i dyalektyką, ale najcelniejszą jest mowa sir J. Grahama, który wyrzekł bardzo trafne słowo, że ograniczenie wolności religijnéj pociągnie za sobą ograniczenie wolności cywilnéj. Dyskusya jeszcze nie skończona.

Kraków 20 marca. Dr. Michał Koczyński prywat-docent przy uniwersytecie Lwowskim mianowany został nadzwyczajnym profesorem Austryackiego prawa karnego i karnéj procedury przy uniwersytecie Jagiellońskim.

Wiedeń 25 marca.

— Gazeta *Wiedeńska* ogłasza wykaz w obiegu będących papierów rządowych po dzień **28** lutego r. b. z oświadczeniem, że odtąd wykazy takie peryodycznie podawane będą do publicznéj wiadomości, podobnie jak sprawozdania banku narodowego. Summa wszystkich papierów państwa mianowicie **3**-procentowych biletów kasowych, procentowych biletów skarbowych, i asygnacyj na węgierskie dochody krajowe wynosiła w końcu z. m. **157** milionów z których **51** mil. w kasach banku, **105** milionów w obiegu. Doliczywszy do téj summy cyrkulacyą banknotów, przedstawiającą **253** miliony, ogólna summa wszystkich obiegających w Austryi papierów publicznych wyniesie **359** milionów złr.

FRANCYA.

Paryż 20 marca. Dzisiaj stolica była świadkiem nowéj manifestacyi, która atoli rozproszoną została pierwéj zanim mogła przybrać groźniejszą postać. *Corespondance générale* takie o niéj podaje szczegóły: Od kilku dni odgrażano się w *quartier latin*, że przyjdzie do rozruchu jeżli pan Michelet przywrócony nie zostanie. O umówionéj godzinie w dniu dzisiejszym, kiedy studenci prawa dość licznie wychodzili z kursów, zebrał się znaczny tłum; zaledwo **250** uczniów połączyło się z nimi postanowiono iść kolumną do pałacu Zgromadzenia. W téj chwili pojawili się policyanci i wmieszawszy się w tłum, rozpędzili zebranych. Udano się tedy według umowy na podwórze Sorbony ale i tam poszli za nimi dwaj komissarze policyi z licznemi agientami; aresztowano pięć czy sześć osób. Zanim przyszli komissarze na podwórze Sorbony, podpisano petycyą którą miano zanieść do pana Quinet, żądając odeń, aby jako profesor historyi chciał wykładać w miejsce pana Micheleta. Z tą petycyą udali się studenci na ulicę Mont-Parnasse lecz doścignęli ich policyanci; manifestacya po krótkiém zamieszaniu rozpierzchła się w moment. Wszystkich osób aresztowano razem 40—50ciu.

Wypadek ten tak małe zrobił wrażenie, że wiadomość o nim dość późno doszła do Izby, która spokojnie prowadziła dyskussyą nad kilkoma projektami miejscowemi. Więcéj mówiono o projektowanych zmianach ministeryum. Krążyła lista gabinetu złożonego z panów Aupick, Fould, Chasseloup-Laubat, Baroche, Riancey a nawet pana Barrota. Ten skład wkrótce pokazał się fałszywym. Wnioskując ze zbliżenia się legitymistów do prezydenta, domyślano się, że gabinet przyszły będzie miał w sobie kilku członków legitymistycznych i katolickich; mówiono nawet, że wyprawiono kuryera do pana Falloux, który się znajduje w Wenecyi. Wszystkie te pogłoski przynajmniéj jak na dziś są bezzasadne, bo pan Germiny wrócił do Paryża, pan Waisse daje wielki obiad na którym będzie prezydent, zkąd się domyśla *Bulletin de Paris* że nie tak prędko, jak mniemają powszechnie, nastąpi zmiana gabinetu, i że chyba nowe zawikłanie sprawy niemieckiéj mogłoby ją przyspieszyć.

— Mennica paryska począwszy od grudnia wybiła znaczną ilość złotéj monety; jéj napływ niepokoi rząd i ma go skłonić do wniesienia projektu aby przestać bić złotą monetę a tym sposobem i zapobiedz zniżeniu się jéj kursu.

— W dniu **30** listopada **1850** liczba członków legii honorowéj wynosiła **51706**. Między tymi wielkich krzyżów jest **70**, wielkich oficerów **197**, komandorów **921**, oficerów **4,496**, kawalerów **46,022**. Z liczby téj **34,641** członków nie pobiera pensyi, pobiera ją zaś **17,064**. Do dwóch wielkich krzyżów przywiązana jest pensya po **20,000** franków. Dziesięć pobiera po **5000** fr. **15** wielkich krzyżów, **23** wielkich oficerów i **20** komandorów bierze po **2000** fr. **17** wielkich krzyżów, **51** wielkich oficerów, **14** komandorów, **258** oficerów bierze po **1000** fr.; **16,427** członków wszelkiego stopnia po **250** fr. rocznie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 marca. W niedzielę przedstawiony zostanie dramat z historyi narodowéj, pod napisem: *Bajbuza*. Autorem onegoż jest znany z utworów swoich na naszéj scenie, autor *Anglika* i *Zbydowskich*.

— O wydanym w roku zeszłym przez zamieszkałego we Lwowie ziomka naszego pana Marcelego Madejskiego utworze muzycznym *le Noël* (kolenda), *cantique spirituel slave, transcrit pour Piano,— Vienne, Pietro Mechetti*, tak się wyraża wychodząca w Berlinie gazeta *Neue Berliner Musikzeitung* (w Nrze 7 z r. 1851): „W natchnieniu duchem słowiańskim darzy nas pan Madejski krótką lecz charakterystyczną melodyą, którą późniéj zbyt osładza, atoli słodycz ta jest najwyborniejszego smaku. Gdybyśmy znawców zająć tém mogli, przytoczylibyśmy tu przykłady wszystkich tych *arpegiów* i drobniutkiemi nutami drukowanych *passażów*, które śród melodyi nieustannie to wyżéj, to niżéj tematu, po klawiszach się rozsypują. Jednakże tém tylko nie wskazalibyśmy nic nowego; dla tego poprzestajemy na téj uwadze, że dzieło to należy do prawdziwie salonowych.“— Zdanie to gazety znanéj po całych Niemczech z gruntowności krytyki, tém cenniejsze jest dla naszego ziomka, ile że ta gazeta w tym samym swoim numerze rozbierając niektóre utwory takich znakomitości muzycznych jak Karol Mayer, Rudolf Willmers, Karol Czerny i Ignacy Tedesco, niekoniecznie jest dla nich szczodrą w pochwały. My z naszéj strony nie możemy pominąć téj uwagi: że ocenienie utworu pana Madejskiego przez Słowianina oswojonego od dzieciństwa z kolendą: „*w żłobie leży*,“ mogłoby wypaść jeszcze korzystniéj, bo to, co w Berlinie nazwano zbytkiem słodyczy, jest dla ucha naszego przypomnieniem całego gwaru ludu naszego w kolendzie z muzyką wiejską wyprawianéj, któryto gwar autor nasz w miłą ujął harmonią.

— W drukarni rząd. w Wiedniu drukuje się obecnie część ruteńska i chorwacka słowiańskiéj Terminologii jurydyczno-politycznéj. Część polska nie jest jeszcze do druku gotowa (!) Czeska, któréj pierwsze wydanie już jest rozkupione, drukuje się w drugiem poprawnem wydaniu.

— Czytamy w *Kuryerze Warszawskim*. Wczorajsze przedstawienie w teatrze wielkim, składające się z komedyi i koncertu p. Krzyżanowskiego fortepianisty, obudziło ciekawość znawców i amatorów muzyki, pragnących bliżéj poznać talent tego artysty. Z odegranych przez koncertanta dzieł zasługuje na uwagę kompozycya jego: Ustęp koncertowy (*Morceau de Concert*). Publiczność przyjęła z oklaskiem młodego artystę i przywołała go 4-kroć.

— Z liczby podróżujących w tych czasach po Europie zagranicznych artystów, najświetniejsze bezwątpienia i zarazem najkorzystniejsze powodzenie miała słynna tancerka Fanny Elssler w Moskwie w chwili ostatniego tamże swego wystąpienia dnia 18 lutego r. b. (star. kal.). Dzienniki petersburgskie opisując te jéj tryumfy na scenie odwiecznego

grodu zbierane, dodają, iż wielbiciele talentu Fanny złożyli jéj w ofierze, w przepysznym futerale bransoletę wartości przeszło 3000 rubli srebrem, która przedstawiała imię Moskwy, ułożone z drogocennych klejnotów i 6ciu kamieni, jakoto: z malahitu, opalu, safiru, kalcedonu, wenisy i ametystu. W około zaś kamienie te obsypane były brylantami. Nie dosyć na tém, bo w przed-dzień ofiarowania p. Elssler tego pamiętnego i bogatego podarku, wszyscy artyści tak miejscowéj rosyjskiéj jako i bawiącéj w Moskwie francuzkiéj trupy, w benefisie których Fanny Elssler przyjęła udział, również złożyli jéj w darze drogocenną bransoletę.

— Jedna z kronik miasta Halli w rękopisie będąca, przedstawia fakt dowodzący prawdy tego co już Tacyt o Niemcach pisał: „Anno 1532, trzy siostry szlachetnego rodu imieniem Friederichs, rodem z Eltershofen przyszły latem z Halli do Johannistag do młynarza Michała, wypiły nic nie jedząc 32 miar najlepszego wina, zapłaciły za poczestne i przed nocą powróciły spokojnie napowrót do Halli.“

— Listy z Azyi mniejszéj potwierdzają wiadomość o okropnem trzęsieniu ziemi na wyspie Rhodus i w nadbrzeżu przeciwległém. W mieście Macri wszystkie prawie domy zapadły się, około 600 ludzi utraciło życie pod gruzami — jedna wieś zgnieciona została między dwoma pagórkami. Gdzie indziéj wzgórze nad morzem położone rozpadło się na dwie części — w wielu miejscach pokazały się nowe źródła, inne wyschły zupełnie.

— Ogólna długość ukończonych w roku 1850 linii telegraficznych w Austryi, wynosi mil 250, z których 105 podziemnych, 145 napowietrznych. 15 stolic połączonych już jest z Wiedniem liniami telegraficznemi. Ogólna długość wszystkich ukończonych linii w Austryi wynosi 486 mil, które w 3 punktach (Oderberga, Bodenbachu i Salcburgu) łączą się z telegrafami zagranicznemi.

— Literatura Czeska wzbogaci się w ciągu bieżącego roku niepospolicie. Palackiego *Dzieje Czeskiego Narodu* wkrótce wyjdą z druku; Szafarzyk przygotowuje etymologiczny słownik i drugie wydanie swoich *Starożytności słowiańskich;* Czelakowski pracuje nad komentarzem do słownika Jungmana, tudzież nad zbiorem słowiańskich przysłowiów, który ma być tak obfity, że sama rubryka „Przysłowia mądrości“ obejmować będzie 40 arkuszy druku. Profesor Swoboda, uproszony przez swoich uczniów i przyjaciół, przekłada z łacińskiego na język czeski najdawniejszą czeską kronikę „*Roczniki dziekana Koźmy*“ gdy dziełko to w stylu popularnym napisane, w ręku każdego Czecha znajdowaćby się powinno. Wniosek również zakładania księgozbiorów gminnych nieprzeminął bez skutku i już kilka takich bibliotek po większéj części narodowéj historyi i literaturze poświęconych założono.

— Do gminy Jawornika w Czechach, nadeszło temi dniami doniesienie z Petersburga o śmierci niejakiego Parika, który przed 50 laty, jako biedny muzykus do Rosyi wywędrował, i o którym wszyscy już w téj gminie zapomnieli. Pozostawił on majątek wynoszący 600,000 rubli srebrem, który dostanie się dalekim krewnym jego w Jaworniku.

— Ogólny ruch handlowy pomiędzy Austryą a Rosyą w r. 1849 wynosił 8¼ milionów rubli srebrem, z których tylko 3 miliony przypada na wywóz z Austryi. Największą summę przedstawia wywóz kós: 440,000 rubli, najmniejszą wywóz książek 10,000 rubli. Z Rosyi powzięła Austrya za 1⅓ milionów wełny, za 1 mil. świec, za 1 mil. bydła.

— Pan Feldmann, autor ulubionych w Wiedniu krotochwil teatru „an der Wien“ udaje się do Paryża i Londynu dla zbogacenia téj sceny niektóremi nowemi pomysłami z tamtejszych teatrów. Pierwéj wszakże urządzi zwykły teatr letni, dla którego napisał już sztukę. Przeszłoroczna sztuka „die beiden Fassbinder“ przez całe lato dawana w tak zwanéj *arenie* przyniosła autorowi 5,000 złr. tantiemy.

— Ekonom w obec Pana chciał się popisać bogactwem stawów. Tymczasem sieć uczepiła się, coś w niéj ciężkiego osiadło, a Pan znudzony odjechał do domu, polecając, aby mu doniesiono co jest w sieci. Po długich zachodach wyciągnięto z siecią folwarcznego osła, który niedawno pracowitą karyerę ukończył. Ekonom coprędzéj wziął ćwiartkę papieru i do żony napisał: „Idź do dworu i powiedz Panu, że osieł.“ *(Kur. Warsz.)*

— Stan Wisły w Krakowie 3 st.

Przyjechali do Krakowa od dnia 24 do dnia 26 marca: Dąbrowski Wojciech z Sącza. Lipowski Konstanty z Polski. Krajczycka Julia modniarka, Polikarpoff wdowa po ces. ros. rzeczyw. radzcy stanu, Salwicka Ludwika modniarka, ze Lwowa. Smidowicz Stanisław dzierżawca dóbr z Dąbrowki. Wituska Emilia z Tarnowa. Pietriboni Marya, Viani Markus spiewak, z Czerniowiec. Dunaj Karol c. k. komisarz z Szegedinu. Cantacuzeno z Paryża. Prunnmaier Karol cukiernik z Rosyi. Duniewicz Edward ze Lwowa. Kraupp Maurycy dyrektor fabryki z Bilska. Pollaczek Franciszek c. k. adjunkt katastralny z Pragi. Kaubek Józef c. k. adjunkt pomiarów z Strallowitz. Engel Józef urzędnik z Iglau. Oborski Maxymilian pełnomocnik dóbr z Polski. Schrak Karol aptekarz z Litwy. Pohl Wilhelm, Gesner Edward, z Wiednia. Stecki Ludwik z Sokołowa. Stefko Michał kupiec z Podwilk. Hartfinger Michał, Ulicki Michał grecko-kat. ksiądz, Majer fabr. tabaki, ze Lwowa. Grodzicki Seweryn, Grodzicka Julia, Lanci Franciszek architekt, z Polski. Michalski Jan ksiądz proboszcz z Spytkowic.

Wyjechali: Wielogłowski Fl., Cantacuzeno, do Lwowa. Mogilnicka Julianna, Stehlik Zyg., do Weiskirchen. Mathieux Jan do Wiednia. Księżna Lubomirska Zeneida do Wrocławia. Marin c. k. porucznik do Wiednia. Drohojowski Tytus do Czorsztyna. Książę Sanguszko Władysław do Tarnowa. Trylski Walenty, Skrzyński Aleksander, do Lwowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 22 marca. Nadeszłe wiadomości z Londynu z d. 17 b. m. nie są tak pomyślne, jakby z ostatnich w zeszłym tygodniu spodziewać się należało. Targi angielskie nieuległy żadnéj zmianie, choć ceny w Szkocyi i Irlandyi prawie ku zniżeniu chyliły się. Dowozy do Londynu wynosiły przeszło 46,000 kw.; z tych 14,000 z Odessy, 11,000 z Barletty i portów południowych. Chwilowo nie ma widoków na wielkie dowozy z zagranicy, mimo to mało objawia się chęci do zawierania tranzakcyi na większe partye. Dowozy krajowéj pszenicy również nie są znaczne. Wiadomości z kraju zgadzają się wszystkie co do pomyślnego stanu zasiewów zimowych; powietrze wiosenne sprzyja pracom w polu, które dość już daleko posunięte zostały.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszenicy	jęczm.	słodu	owsa	bobu i grochu	siem. ln. i rzep.	mąki cetn.
z kraju kw.	4,402	2,178	9,773	11,701	973	67	18.060
z zagr. „	46,853	2,020	—	4,261	2,568	6,883	23,926

Z Francyi dowozy mąki znacznie osłabły.

W Belgii i Holandyi w ostatnich czasach więcéj do kupna pokazywano ochoty, nawet w cenach pszenicy małe notowano polepszenia, chociaż tylko na drobnych partyach ograniczone są.

W targach naszych nie ma odmiany, dowozy z kraju małe. Otwarcie żeglugi w niedługim czasie spodziewane.

Kursa zamian. Londyn 3 mies. 200¼ sgr. Hamburg 10 tyg. 45 sgr. Warszawa 8 d. 94½.

Makowski, Kendzior & C.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

W KRAKOWIE dnia 24 marca 1851 r.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	—	—	7	45	—	—	7	—	—	—	6	22
„ żyta	—	—	5	45	—	—	5	22½	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	4	30	—	—	4	15	—	—	3	45
„ owsa	—	—	3	7½	—	—	2	45	—	—	—	—
„ koniczyny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu	—	—	8	—	—	—	7	30	—	—	7	15
„ jagieł	—	—	9	30	—	—	9	—	—	—	8	30
„ ziemniaków	—	—	3	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ letniego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gar. spirytusu z opłatą rząd.	—	—	2	22½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	1	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	2	48	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa dub.	—	45	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ mar.	1	30	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka fasoli gr	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ drob.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ perł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzec wyki piękn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ — — —	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele: *Karol Krones.* *Józef Cypcer.*

Kommisarz Targowy *W. Dobrzański.* *Fesorn* Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 26go marca.* Metaliki 5-proc. 96¼.— Metaliki 4½-procent. 84 13/16.— Metaliki 4-proc. 76½. — 3 proc. z 1850 r. 57. — 2½-proc. 57 — 1-proc. 19½.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 297½. Augsburg 132¼.— Londyn 12 59 kr.— Paryż 156¼. — Akcye Bankowe 1265. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 131.

Kurs krakowski z d. 27 marca. Banknoty: 83⅔. — Polskie papiery —. — Praski kurant 106½. — Imperyały ros. 34 gr. 15. Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. 20. 6. Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 100⅔. — Listy zastawne Galicyjskie dają 92, żądają 92½.— Cwanc. stare 107⅛ nowe 108⅚.

Kurs lwowski z dnia 24go marca. Dukat holenderski złr. 5 55.— Dukat austryacki 6 kr. 1.— Półimperyały ros. 10 19 kr. — Polski kurant 1 30.— Rubel ros. sr. 2 złr. — Galicyjskie Listy zastawne 90 złr.

Kurs wiedeński z dnia 24go marca. — Metaliki 96. — Nowa pożyczka 84¾.— Akcye Banku wiedeńs. 1258. — Akcye Kolei żelaz. 131⅛.— Agio od złota 36¾ od srebra 30⅞.

Kurs wrocławski z dnia 25go marca. Banknoty austryac 78 5/12.— Polski kurant 93 11/12.— Listy zastawne Król. Pols nowe 94¼.— dawne 94¼.— Akcye kolei żelazn. Krako.-górno-szląs. 74⅙.

URZĘDOWE.

Nr. 850 Praes. (741)

Dobroczynne składki dla dotkniętych zeszłorocznym pożarem mieszkańców Krakowa, wpłynęły jednocześnie z tak wielu miejsc i tak hojnie, że Komisya gubernialna częstokroć zmuszoną była, zebrane z składek summy w ogóle do publicznéj podać wiadomości i nawet w powszechnie wyrażoném podziękowaniu zamieszczać przeprowadzone z najhojniejszym skutkiem pojedyncze usiłowania, któreby miały prawo żądania szczególnéj o sobie wzmianki.

Z powodu nadeszłych świeżo z Żółkiewskiego cyrkułu hojnych składek, znajduje się Komisya gubernialna być spowodowaną, oprócz poprzednio już wymienionym damom, jako to: WWPP. Zofii Rulikowskiéj, Józefinie Münter, Matyldzie hr. Komorowskiéj i Antoninie Rosnowskiéj, dodatkowo jeszcze WPani Michalinie Nowakowskiéj, usiłowaniem któréj za pomocą loteryi fantowéj 638 złr. m. k. wpłynęło, tudzież WW. Włodzimierzowi hr. Dzieduszyckiemu, Janowi Czajkowskiemu i urzędnikom prywatnym z Magierowa za złożoną składkę w kwocie złr. 100.

WW. Rudolfowi Urbańskiemu, Wincentemu Antoniewiczowi, Speratowi Jędrzejowiczowi, którzy kwotą złr. 50, — Silweremu Skolimowskiemu kwotą złr. 25, — Janowi Krzyżanowskiemu złr. 20, — Maksymowi Starzewskiemu złr. 12, — Dyonizemu Dombaj i Antoninie Wolff, nakoniec urzędnikom prywatnym z Niemierowa i Plebanowi parafii Wareż księdzu Michałowi Mroczkowskiemu złr. 10, — Antoniemu Gottleb, Maryannie Wolff, Antoniemu Mroczkowskiemu, Wincentemu Pustka, Józefowi Jakubowskiemu, Skrzowskiemu ze Starego-Sioła, Skrzybrowskiemu Franciszkowi, Studzińskiemu Apolinaremu, Krzyszkowskiemu i Christ kwotą złr. 5, i wielu jeszcze stronom, które przy rozmaitych sposobnościach z pomniejszemi składkami udział brały, szczególne złożyć podziękowanie.

Z ces. król. Komisyi gubernialnéj.

Kraków 12 marca 1851.

Ner 4245. **Obwieszczenie** [743—1-2]

Stósownie do zastrzeżeń kontraktu pomiędzy c k. Administracyą państwa a Towarzystwem kolei żelaznéj Krakowsko-górno-Szląskiéj pod dniem 30 kwietnia 1850 zawartego, odbędzie się w dniu 15 kwietnia b. r. w Wiedniu w przeznaczonym na ten cel lokalu w domu bankowym (Singerstrasse) o godzinie 10 przed południem publiczne losowanie obligacyj w zamian za akcye zakładowe (Stammaktien) kolei Krakowsko-górno-Szląskiéj wydanych, a bezpośrednio potém losowanie akcyj pierwszeństwa (Prioritäts-Aktien) rzeczonéj kolei. — Z c. k. Komisyi Gubernialnéj

Kraków dnia 23 marca 1851 r.

Nr. 5462. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ. [717]

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania Stanisława Wrzałki pełnomocnika Jana Palki i Andrzeja Oczkowskiego Radnych miasta Chrzanowa o przyznanie na rzecz tegoż miasta gruntu w spadku po Piotrze Wrzałce na jego córkę Brygidę z Wrzałków pierwszego ślubu Oczkowską, powtórnego Otrębską przechodzącego, a przez tychże Radnych na rzecz miasta Chrzanowa nabytego, stanowiącego ¼ część realności w Chrzanowie pod Licz. 17 w gminie XVII okręgowéj położonéj. Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora — na zasadzie artykułu 12 ustawy hypotecznéj z r. 1844 — wzywa wszystkich mogących mieć prawa do spadku po Piotrze Wrzałce, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie grunt wyżéj wspomniony po tymże Piotrze Wrzałce pozostały na rzecz miasta Chrzanowa, jako nabywcy praw jego córki, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 9 października 1850 r.

Prezes c. k. Trybunału MAJER.

(2-3) Sekretarz *P. Burzyński.*

N. 860. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (722)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby P. Aleksandra Pietrzykowskiego o przyznanie mu spadku po matce swéj Helenie 1 ślubu Pietrzykowskiéj, 2go Manowskiéj, pozostałego, składającego się z ¼ części domu L. 31 w gminie VII położonego — Trybunał po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego — na zasadzie art. 12 ust. hypotecznéj, wzywa wszystkich mających prawa do pomienionego spadku, aby takowe w zakresie miesięcy trzech Trybunałowi przedstawili, gdyż w razie przeciwnym, spadek zgłaszającemu się, Aleksandrowi Pietrzykowskiemu przyznany zostaie.

Kraków dnia 22 lutego 1851 r.

Sędzia prezydujący BRZEZIŃSKI.

(2-3) Sekretarz *P. Burzyński.*

Ner 5397. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [734]

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Stósownie do art. 12 ustawy hypotecznéj z r. 1844 wzywa wszystkich prawa mieć mogących do spadku po niegdy Tomaszu Chlipalskim pozostałego, z realności pod L. 296 w gminie VIII na Kleparzu położonéj składającego się, aby się z takowemi w terminie miesięcy trzech zgłosili, gdyż po upływie czasu tego, spadek w mowie będący zgłaszającym się Antoniemu Chlipalskiemu synowi w połowie, tudzież temuż Antoniemu Chlipalskiemu i Franciszce Chlipalskiéj jako nabywcom praw Maryanny Chlipalskiéj i Rozalii z Chlipalskich Mulowskiéj, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 13 września 1848 r.

Sędzia prezydujący J. PAREŃSKI.

(2-3) Sekretarz *P. Burzyński.*

[733] CES.-KRÓLEWSKI NOTARYUSZ PUBL. (3)

Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Zawiadamia, iż w moc rezolucyi c. k. Trybunału z dnia 22 lutego b. r. N. 1222 w drodze pertrakcyi spadkowéj po ś. p. księdzu Franciszku Stachowskim prałacie kościoła Panny Maryi w Krakowie, we wsi Bronowicach Małych w domu pod liczbą 1 w dniu 27 b. m. i r. o godzinie 9 zrana — rozpocznie się sprzedaż przez publiczną licytacyą: stolarszczyzny, zboża, oranżeryi, naczyń rolnych i gospodarczych, wozów, żelaziwa i innych ruchomości, a to za gotową srebrną monetę.

Kraków dnia 20 marca 1851 r.

Franciszek Jakubowski c. k. Not. Publ.

Inseraty.

W czasie smutnéj plagi, jaką Bóg w zesz. roku na Kraków dopuścił, mocno uszkodzonemi zostały w klasztorze Ś. Józefa pp. Bernadynek dwa starożytne srebrne kielichy, patyny i monstrancya z r. 1646 panny Teresy Zadzikownéj siostry biskupa krakowskiego, przełożonéj i fundatorki tegoż kościoła i klasztoru. — Ubóstwo klasztorne nie byłoby podołało przywróceniu tych naczyń świętych do dawnego stanu, gdyby się tém nie była zajęła jedna z pań pobożnych, małżonka dostojnego w Krakowie urzędnika. Za jéj staraniem zrobioną została składka u osób niżéj wymienionych, a kielichy oraz monstrancya odnowione, posłużyły już do odprawienia nabożeństwa w dzień Śgo Józefa 1851 r. Oto podajemy tu nazwiska dobrodziejów, którym pokorną w Bogu składamy wdzięczność: JW. hr. Komorowski, Matylda hr. Komorowska, Wna Teresa Fuchs, baronowa Hagen. Wny Wisłocki, Wni Kleczkowscy, Nowakowscy, Wny Henryk Rylski, hr. Teodorowie Lanckorońscy, Wni Rosnowscy, Wa Ruszczycowa, Wna Macudzińska. [735]

Z Tarnowa. Dnia 2 marca r. b. odbył się bal na korzyść sierót będących w zakładzie płci żeńskiéj, pod opieką Szanownych Dam w Tarnowie zostających. Cel zabawy sprowadził wiele gości; przychod był dosyć znaczny, do którego c. k. wojskowi, również c. k. urzędnicy różnych wydziałów przez liczne zgromadzenie najwięcéj się przyczynili, a litościwe serce pana Karola Polityńskiego dopomaga wiele, bo na każde przedstawienie cel taki mające, bezpłatnie salę swoją i usługę ofiaruje. Kilku Izraelitów hojnie przyczyniło się także do kasy sierót. Jksiądz Józef Wilczek, sekretarz tegoż zakładu gorliwie wypełnia swoje obowiązki. Niech im Bóg sowicie wynagrodzi za to wszystko! Mamy tu wprawdzie wiele takich obojętnych osób na dobre uczynki, chociażby mogli udzielić nędznym N. N. [739]

In Berlin sind die folgenden Russisch-Polnischen Schatzobligationen entwendet worden:

à 500 Rubel 7 Stück: Nr. 5352, 5353, 10494, 10495, 14298, 14299, 14300.

à 150 Rubel 28 Stück: Nr. 21593, 21594, 21595, 25442, 25443, 25444, 25445, 25446, 25447, 25448, 25449, 25450, 25451, 25453, 25454, 25455, 25456, 25457, 25459, 25460, 25461, 25462, 25463, 25726, 27037, 27039, 49714, 53448.

Wer den Verbleib derselben sicher nachzuweisen vermag, erhält eine ansehnliche Belohnung, **und von jedem Werthbetrage, dessen Rückerstattung in die Hände des rechtmässigen Besitzers in Folge jener Nachweisung gelingt, zehn Prozent als Prämie.** — Bezügliche Mittheilungen will das Comptoir des Herrn **Franz Anton Wolff in Krakau** anzunehmen die Güte haben. (725—3)

Od administracyi Czasu.

Zwraca się uwagę Szanownych PP. Abonentów, aby przy nadsyłce prenumeraty Imion swych i nazwisk na listach prenumeracyjnych umieszczać niezapominali i takowe wyraźnie wyszczególniali.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEN	GODZINA	STAN BAROM, w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
26	2	27" 4"'. 61	+ 8° 4	2"' 86	płzac. słaby	pochmurno		+9° 8	+5° 0
„	10	„ 4 32	+ 5 0	2 49	zachod. „	pogoda			
27	6	„ 3 65	+ 3 0	2 30	zac.pn.za „	pog. z chmur.			

W DRUKARNI CZASU.